Nr 5. Kraków, Wtorek 9 Stycznia 1912. Rok XX.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego [illegible]

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

[illegible]

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, [illegible] od wiersza 20 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 3 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, Christliche Annoncen-Expedition, Internationale Annoncen-Expedition, Annoncen-Expedition „Propaganda", Györi & Nagy. w Berlinie F. E. Cos. w Budapeszcie I. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Loretta.

Sprawy austro-węgierskie.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 8 stycznia.

Zdrowie cesarza.

Wiedeń. (Tel. wł.) Pogłoska, że cesarz zapadł na nowy katar, jest nieprawdziwa. Cesarz czuje się zupełnie zdrów i po śniadaniu wypala za pozwoleniem lekarza 1—2 cygara. Silne wiatry i śnieg padający dziś w Wiedniu spowodowały tylko, że cesarz nie będzie jeździł z Schönbrunu do Burgu, ale w Schönbrunie będzie udzielał audyencyi.

Nowy kierownik rządu bukowińskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.). W sferach kompetentnych wyrażają mniemanie, że kierownikiem rządu krajowego na Bukowinie mianowany zostanie hr. Meranu. Jest to wnuk arcyksięcia Jana, liczy obecnie lat 40. Do tej pory był radcą namiestnictwa i zarządzał ekspozyturą namiestnictwa tyrolskiego w Bregencyi tj. w stolicyi Przedarulanji. Hrabia Meranu jest przyjacielem arcyksięcia Eugeniusza; uchodzi jako nadzwyczaj zdolny urzędnik polityczny tak, że gdyby nawet nie był hrabią Meranu, z pewnością doszedłby do wysokiego stanowiska w administracyi politycznej.

Nominacya oficyalna ogłoszona już została.

Organizacya partyi chrześcijańsko-społecznej.

Wiedeń. (Tel. wł.) Zwołany na sobotę wiec partyjny chrześc.-społeczn. odbył się w sali ludowej ratusza wiedeńskiego. Przewodniczył ks. Liechtenstein, który oświadczył, że wiec ten nie jest tylko demonstracyą, ale ma na celu przeprowadzenie organizacyi stronnictwa w całym Wiedniu. Tej organizacyi stronnictwu brakuje. Oświadczył on dalej, że stronnictwo chrześc.-społeczn. zdaje sobie dokładnie sprawę z tego, że wskutek ostatnich wyborów straciło żywioły niepewne lub te, które stały się karyerowiczami. Te żywioły siedzące zwykle na dwóch stołkach w chwili niepowodzenia opuściły stronnictwo.

Przeciwnicy występują przeciw stronnictwu z fałszywymi oskarżeniami i spekulują na to, że w stronnictwie nastąpi rozprężenie, brak karności i dyscypliny. Wyborcy nie powinni się dać powodować takimi hasłami. Stronnictwo okazało, że umie pracować i w niejednej kwestyi stanęło na pewniejszym gruncie niż liberali.

Następnie przemawiał Dr Weisskirchner, który przedstawił potrzebę organizacyi stronnictwa w Wiedniu i oświadczył, że stronnictwo oprze się na **stowarzyszeniach okręgowych**. Każde z tych stowarzyszeń wysyłać będzie po jednym delegacie do rady naczelnej stronnictwa.

Dr Neumayer przedstawił program pracy komunalnej i omówił politykę miejską, prowadzoną przez stronnictwo w Wiedniu. Podniósł wreszcie, że finanse Wiednia mimo fałszywych pogłosek, są w jak najlepszym stanie.

Z polityki światowej.

Polityczne chmury.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Tagbl." pomieszcza rozmowę z francuskim b. ministrem spraw zagranicznych Pichonem, który oświadczył, że obecny horyzont polityczny jest bardzo zamglony. Dojdzie nawet do zawikłań, mimo to jednak pokój nie zostanie zakłócony.

Paryż. (Tel. wł.) Agitacyi przeciwko pożyczce austryackiej w Paryżu, przypisują tu ważne znaczenie i widzą w niej nowy bardzo groźny sympton międzynarodowego naprężenia. Faktem jest, że stosunki między Petersburgiem a Wiedniem uległy w ostatnim czasie wielkiemu zaostrzeniu. Nacyonaliści rosyjscy prą wprost do wojny z Austro-Węgrami.

Powody wojny włosko-tureckiej.

Rzym. (Tel. wł.) Socyalistyczny „Avanti" pomieszcza informacyę o początkach wojny tripolitańskiej, które pochodzą z autentycznego źródła. Mianowicie w sierpniu 1911 r. Banco di Roma miał zamiar oddać swe filie w Tripolisie i Cyrenaice grupie finansistów niemieckich ponieważ pracowały z wielkimi stratami.

Rząd angielski dowiedziawszy się o tem, oświadczył, że nie pozwoli absolutnie, aby Niemcy w jakiejkolwiek formie usadowili się w Tripolisie. Postawił więc rządowi włoskiemu alternatywę, że albo Włosi obsadzą Tripolis, albo też Anglicy. Wobec tego Włochy zdecydowały się na podjęcie akcyi wojennej przeciw Turcyi.

Z pola wojny.

Paryż. (T. B.) Aj. Havasa donosi z Tripolisu: Koło Homs zaatakowały wczoraj liczne grupy Arabów dwa włoskie bataliony, które strzegły okopów. W trzygodzinnej walce zwyciężyli Włosi, zadając Arabom wielkie straty. Włosi mieli 21 rannych.

Groźby Czarnogórza.

Cetynia. (Tel. wł.) Minister spraw zagranicznych, Gregovic, oświadcza, że jeżeli rząd turecki nie położy kresu krwawym napadom Turków na pograniczu Czarnogórza, to rząd czarnogórski zwróci się do mocarstw, a jeżeli i to nie pomoże, w takim razie Czarnogórze chwyci się środków energiczniejszych.

Francuski premier o sytuacyi politycznej.

Paryż. (T. B.) Prezydent ministrów Caillaux, który przewodniczył na bankiecie radykalnego politycznego związku „Błękitnych Normandyi", wygłosił mowę o sytuacyi politycznej, w której wyraził nadzieję, że senat przyjmie umowę francusko niemiecką. Rząd zwróci się do Izby z prośbą o urzeczywistnienie programu polityki narodowej, aby obronę kraju a przez to i bezpieczeństwo bardziej zapewnić, jak nie mniej, aby wprowadzić ład i dyscyplinę a dalej z prośbą o zawotowanie ustaw dla ochrony szkoły świeckiej. Rząd będzie się także starał o to, aby oszczędność kraju zwrócić na pole rozwoju kraju jak rozwinięcie portów, kanałów, ulepszenie linii kolejowych itd. Prezydent zakończył, wzywając republikanów do jedności i dyscypliny.

Rozbicie rokowań.

Madryt. (Tel. wł.) Rokowania francusko-hiszpańskie o Marokko natrafiły na wielkie trudności, które zresztą były do przewidzenia. Stosunki między obu państwami tak się naprężyły, że rokowania zostały przerwane. Prasa hiszpańska wzywa rząd, aby wytrwał przy swych żądaniach, a to dlatego, że uprawniony jest na mocy tradycyi i dotychczas poniesionych ofiar do posiadania większej części Marokka.

Zbrojenia angielskie

Paryż. (Tel. wł.) Półwysep Sinai między Suezem a Akabą został obsadzony przez wojska angielskie, gdzie Anglia ma zamiar wybudować wielkie fortyfikacye. Fortyfikacye te mają znaczenie strategiczne.

Zbrojenia Rosyi.

Londyn. (Tel. wł.) Z wiarygodnego źródła donoszą, że **wojska rosyjskie obsadzają granicę w pobliżu Charbina i wzdłuż granicy mongolskiej.** Angielskie dzienniki wnoszą z tego że Rosya przygotowuje interwencyę w Mongolii. Interwencya ta będzie prawdopodobnie maskowaną okupacyą.

Za agitacyę przeciw Rosyi.

Tebris. (T. B.) Jak donosi agencya petersburska, 15 osób zostało ściętych za agitacyę przeciw Rosyi.

Ostatnie dni cesarstwa chińskiego.

Pekin. (B. Reutera). Ze Siaufu przybyło do Hankau 48 Europejczyków i 18 Japończyków pod silnąj eskortą republikańską. — Wojska opuściły Hankau. Cesarskie wojska wracają do Pekinu, ponieważ obiega wiadomość, że republikanie planują ogólny marsz na północ.

Obce mocarstwa w Chinach.

Pekin. (B. Reutera.) Mocarstwa w myśl postawionego projektu poleciły obsadzenie linii kolejowej z Pekinu do morza. Mieszkający tu cudzoziemcy są z tej demonstracyi zadowoleni.

Rewolucya w Equadorze.

Quito. (Equador) (T. B.) Prezydent Estrada zmarł na udar serca. Po jego śmierci wybuchła w całym kraju anarchia. W stolicy objął rządy min. skarbu jenerał Plaza. Jenerał Montero wystąpił w Guayaquil przeciw Plazy. Połączenie kolejowe w Quito przerwane. Oczekują w Guaquil nadejścia amerykańskiej kanonierki dla ochrony cudzoziemców.

Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 8 stycznia.

Obrady Sejmu.

Wiedeń. (Tel. wł) „N. F. Presse" donosi ze Lwowa, że na pierwszem posiedzeniu Sejmu załatwione zostaną bez dyskusyi pierwsze czytania przedłożeń Wydziału kraj. i odesłane do komisyi. Następnie przez tydzień nie będzie posiedzeń, natomiast toczyć się będą dalsze rokowania o reformę wyborczą.

Nowe stronnictwo.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse" donosi ze Lwowa, iż posłowie konserwatywni podolscy postanowili utworzyć **osobny klub „autonomistów"**. Wystąpią oni z prawicy sejmowej. Z grupą tą prawdopodobnie utrzymywać będą stały kontakt narodowi demokraci.

(Wiadomość tę podaliśmy już w piątek ub. tygodnia. Organem nowej partyi będzie „Gazeta Narodowa". Przyp. Red.).

Biskup Sapieha u Papieża.

Rzym. (Tel. wł.) Papież przyjął wczoraj księcia biskupa krakowskiego Dra Adama Sapiehę na osobnem posłuchaniu.

Prześladowanie Kościoła w Portugalii.

Paryż. (T. B.) Z Santarem w Portugalii donoszą, że oddział wojska osaczył tamtejszy klasztor i aresztował 23 księży, obwinionych o spisek przeciw republice.

Wybory do senatu francuskiego.

Paryż. (T. B.) Według informacyi z ministerstwa spraw wewnętrznych dotąd znany jest następujący wynik wyborów do senatu. Wybrano 48 radykałów i socyal. radykałów, 19 republikanów, 23 progresistów, 5 reakcyonistów, 3 republikanów soc. Republikanie lewicy zyskują 8 mandatów, republikanie socyal. 1 mandat, reakcyoniści tracą 2, progresiści 4, radykali i soc. radykali 3. Wśród wybranych znajduje się Pelletan, radykalny doputowany Humbert, zjedn. socyal. Poujet. Przepadł przy wyborze b. senator wiceadmirał Couverville i b. ambasador francuski w Konstantynopolu Constant.

Sztab wojenny marynarki angielskiej.

Londyn. (T. B.) Memoryał admiralicyi zapowiada, że bezpośrednio ma nastąpić utworzenie sztabu wojennego marynarki, który się będzie składał z trzech oddziałów. Szefem sztabu wojennego marynarki zamianowany został kontradmirał Troubridge.

Kradzież tajnych dokumentów wojennych niemieckich.

Berlin. (T. B.) Jak „Local. Anz." donosi z Kilonii, na krążowniku „Stellin" włamano się do pokoju pierwszego oficera i z kasetu wykradziono tajne pisma, które jednak zdaniem kół wojskowych, nie zawierały ważnych wojskowych tajemnic.

Nowe otrucia.

Lipsk. (Tel. wł.) W ostatnich dniach zaszły tutaj **wypadki otrucia** między ubogimi miasta. Jedna osoba zmarła. Sekcya zwłok wykazała zatrucie spirytusem metylowym. W szeregu szynków skonfiskowano napoje alkoholowe. Zarząd miejski wydał odezwę, ostrzegającą przed użyciem tanich trunków alkoholowych.

Z dnia politycznego.

Poseł Zamorski zwołuje zjazd stronnictwa chrześc.-ludowego (stojałowczyków) na 24 i 25 marca b. r. do Krakowa. Tematem obrad zjazdu będą następujące sprawy: 1) polityka polska w kraju i w państwie; 2) stronnictwa polskie i stosunek do nich; 3) potrzeby włościan; 4) potrzeby robotników, 5) potrzeby rzemieślników, sklepikarzy i szynkarzy chrześcijańskich; 6) wybór krajowego zarządu stronnictwa; 7) oprawa gazety. Przed zjazdem obiecuje p. Zamorski zwołać szereg zgromadzeń powiatowych stronnictwa w zachodniej Galicyi, ukonstytuować komitety powiatowe i przeprowadzić wybór delegatów na kongres.

Niezawodnie na kongresie krakowskim stojałowczyków zapadnie decyzya, czy chrześcijańsko-ludowe stronnictwo pozostanie nadal samodzielną organizacyą partyjną, czy też — jak tego sobie życzą wszechpolacy — zleje się ze stronnictwem narodowo-demokratycznem. Dotąd sprawa ta nie była jeszcze dyskutowaną na zebraniach stojałowczyków. Również „Wieniec-Pszczółka" redagowana przez p. Zamorskiego unika tego tematu. Tylko p. Zamorski ogłosił, że podda się każdej uchwale kongresu.

* * *

P. Milewski otrzyma za kilka tygodni mandat sejmowy z kuryi wielkiej własności po ś. p. Brykczyńskim. Wejdzie do Sejmu tym razem jako zdecydowany przeciwnik polityki namiestnika. Razem z „Podolakami": Starzyńskim, Cieńskim i Kozłowskim, stanie p. Milewski niewątpliwie na czele opozycyi, zbliżonej taktycznie do narodowej demokracyi. Antagonizm między grupą podolską a krakowską konserwatystów zaostrzy się znacznie, jak to wynika z ostrego artykułu „Gazety Narodowej". P. Bobrzyński będzie miał wiele kłopotu z tą potężną frondą, zwłaszcza że także ludowcy p. Stapińskiego zaczynają się burzyć i grożą wypowiedzeniem posłuszeństwa... Czy te pogróżki należy brać na seryo, czy też są one tylko próbą wymuszenia nowych korzyści na namiestniku — niewiadomo.

Mandat po p. Milewskim z wielkiej własności krakowskiej otrzymać ma — według krążących pogłosek — Dr Skrzyński, marszałek powiatu, (który już w r. 1908 kandydował przeciw Milewskiemu) albo p. Laryusz-Niedzielski, właściciel Sledziejowic pod Krakowem. Pojawiło się też w tej sprawie nazwisko p. Ignacego Steinhauss, jako charakterystyczny symptom obecnego stosunku Prawicy do żydów... Dotąd jeszcze z wielkiej własności żyd nie był posłem...

* * *

Organ Podolaków „Gazeta Narodowa" obiecując szczegółowe omówienie rezygnacyi p. Milewskiego, zamieszcza opinię jednego z uczestników czwartkowego wiecu krakowskiego:

„Takiego zebrania jeszcze nie widziałem. Było to starcie dwu zasadniczo różnych stanowisk politycznych: polityki zasad i polityki doraźnego powodzenia. Poseł Milewski był jedynym prawdziwym następcą politycznym krakowskich, wielkich polityków zasad: Szujskiego, Popiela, Dunajewskiego. Przeciwnicy jego byli żywem zaprzeczeniem tych tradycyj. Odczuwam to silnie, bo wychowałem się na pismach i działaniach tamtych ludzi. Całe zebranie streszcza się w słowach ostatniego przemówienia p. Milewskiego: „Panowie szukacie chwilowego sukcesu, a ja myślę o przyszłości".

Zebrani rozchodzili się z widocznem zakłopotaniem, które, było jedynym dodatnim znakiem, świadczącym, że jednak ogół czuł. iż zeszło się z wielkich dróg i że to nie jest dobre".

* * *

„Wiener Zeitung" ogłasza cesarski patent, zwołujący sejmy: **Galicyi**, Salcburga, Karyntyi, Gorycyi i Gradyski na 11 b. m., Tryestu na 15, Styryi i Tyrolu na 16, Przedarulanii na 22, a Dalmacyi na 24 bm. Najważniejszemi kwestyami, któremi się Sejm galicyjski będzie zajmował, są: budżet krajowy i reforma wyborcza. Komisya dla reformy wyborczej wygotuje do 11 bm. niewątpliwie cały projekt reformy.

* * *

Przez wstąpienie p. Wacława Zaleskiego do gabinetu zawakowała w ministerstwie rolnictwa posada szefa sekcyi, którą dotąd p. Zaleski zajmował. Koło polskie słusznie podniosło pretensyę, by ten wysoki i wpływowy urząd objął znowu polski urzędnik. Ponieważ jednak w ministerstwie rolnictwa niema(!) odpowiednio ukwalifikowanego kandydata, przeto wybór padł na radcę dworu w ministerstwie handlu Dra Fedorowicza, rodzonego brata delegata namiestnictwa w Krakowie.

Konferencya w sprawie połączenia się Podgórza z Krakowem.

(Z piątku 5 stycznia).

Konferencyę w powyższej sprawie zagaił w obecności 30 reprezentantów miast Krakowa i Podgórza oraz powiatu wielickiego członek Wydziału krajowego p. Onyszkiewicz, który w tym celu przybył do Krakowa z radcą Wydziału krajowego p. Bronisławem Schwormem.

W wykonaniu uchwały Sejmu krajowego z 3 listopada 1910 roku—przemówił poseł p. Onyszkiewicz — podejmuje Wydział krajowy pośrednictwa pomiędzy miastami Krakowem i Podgórzem, w celu doprowadzenia do wzajemnego porozumienia się i przeprowadzenia układów, na mocy których oba te miasta mogłyby się połączyć. Przemawia za tem wola Sejmu, leży to w interesie kraju i narodu.

Wydział krajowy dołoży wszelkich starań, aby uchwała Sejmu realną przybrała postać. W tej myśli otwiera posiedzenie.

Burmistrz Podgórza poseł Maryewski oświadczył, że w sprawie poruszonej zapadła już uchwała Rady miejskiej w Podgórzu odmowna. Stąd w formalne układy reprezentanci Podgórza obecnie zapuszczać się nie mogą. Głównym motywem uchwały Rady m. Podgórza, to chęć utrzymania samodzielności, dokonania we własnym zarządzie najpilniejszych zadań, jak założenie wodociągu, kanałów, szkół itp. Kanalizacya Wisły, kanał wodny, port tego kanału zbliżą te dwa sąsiednie miasta i spowodują z czasem ich połączenie. Obecnie nie mamy jeszcze pewności, czy Kraków podoła zadaniom wobec gmin przyłączonych i czy w razie połączenia się z Krakowem odpowiedni rozwój Podgórza będzie zapewniony i rozwój interesów obywatelstwa w Podgórzu zabezpieczony. Gdy Podgórze uświadomi się co do korzyści z połączenia się z Krakowem — połączenie to nastąpi. To są kwestye główne, pytanie o majątek, długi i podatki jest obojętne, albowiem stosunki pod tym względem ustawicznie się zmieniają.

Prezydent Krakowa Dr Leo podniósł, iż zrozumiałem i naturalnem jest dokładne rozwiązanie sprawy połączenia z Krakowem ze strony Podgórza. I Kraków dokładnie rozważał sprawę rozszerzenia swych granic. Kraków jednak wychodził ze stanowiska zasadniczego, a nie wyłącznie utylitarnego. W sprawie tej nie gra roli ambicya jednostek.

Podgórze pragnie przed połączeniem się z Krakowem zaspokoić samo swe najpilniejsze potrzeby według najlepszego rozumienia.

Czyż jednak potrzeby obecnie w Podgórzu odczuwane, to ostatni ich wyraz? Co parę lat powstają nowe potrzeby, wymagające corazto nowych i zwykle coraz większych środków.

Czyż Podgórze jest samodzielne? Czyż nie zależy od powiatu wielickiego, na rzecz którego opłaca obecnie 74 i pół prc. dodatków, tj. o 9 prc. wyższe niż w roku zeszłym? W sąsiedztwie Krakowa odczuwa ludność Podgórza potrzeby wielkomiejskie, a ma na to tylko środki małego miasta i to zależnego od powiatu. Ten stan odczuje wnet dotkliwie obywatelstwo Podgórza i długo go znosić nie będzie.

Nie jest ekonomicznem zakładać w Podgórzu własne większe przedsiębiorstwa, gdy je taniej i lepiej tworzyć i administrować można wspólnie z Krakowem. Kraków może inwestycye Podgórza podjąć rychło, wykonanie zaś ich da się zabezpieczyć sankcyą ustawy i kontrolą Wydziału krajowego. Obawa więc, że przez układy z Krakowem ulegnie zwłoce wykonanie programu inwestycyjnego w Podgórzu jest nieuzasadnioną. Budowa w Podgórzu własnego wodociągu kosztem 1 i pół milona Koron znaczy tyle, co w Krakowie kosztem 18 — 20 milionów Koron. Czyż to ekonomiczne, gdy Kraków może Podgórzowi dostarczyć wodociągu kosztem znacznie niższym, a kapitału oszczędzonego użyć można na inne inwestycye? Gdy materyalnych ofiar nie potrzeba żadnych, wiele względów przemawia zatem, aby dla idealnych motywów obydwa miasta poniosły ofiarę z samodzielności i utworzyły wspólną nową jednostkę, nowy większy i silniejszy organizm samorządny, zdolny do świetnego w przyszłości rozwoju.

Wielkie inwestycye, wobec których Kraków-Podgórze stoją, jak budowa kanału wodnego i portu, kanalizacya Wisły, budowa nowych mostów na Wiśle, rozszerzenie tramwaju, budowa nowej gazowni i elektrowni — oto powody, które kwestyę połączenia się obu sąsiednich miast czynią nietylko aktualną, ale bardzo pilną i niecierpiącą zwłoki. Obywatele m. Podgórza odczuwają to zresztą bardzo silnie, iż pozostawienie najdonioślejszej i najżywotniejszej kwestyi w zawieszeniu oddziaływa nader szkodliwie na interesa moralne i materyalne obu miast.

Następnie przemawiali r. m. podgórscy: Dr Oberländer, Dr Aronsohn, r. krak. Tilles, wiceprez. Sare, oraz prezes Izby handl. Dattner i prezes Rady pow. wielickiej Winter.

Następnie zarządził przewodniczący przerwę, podczas której odbyło się śniadanie w sali restauracyjnej Starego Teatru. W czasie śniadania wniósł Prezydent miasta toast na cześć członka Wydziału krajowego p. Onyszkiewicza, następnie zaś gości w ręce burmistrza p. Maryewskiego i marszałka p. Wintera. Odpowiedział toastem na cześć Prezydenta i Rady krakowskiej p. Maryewski. Poseł p. Onyszkiewicz wniósł toast na pomyślność obu sąsiednich miast i spełnienie idei ich połączenia.

Po powrocie do sali obrad zabrał głos

radca Podgórza p. Władysław Liban. Mowca określił stanowisko klasy posiadającej w Podgórzu wobec przyłączenia tego miasta do Krakowa, która zaniepokojona (!) jest podjętą reformą ordynacyi wyborczej w Krakowie w duchu 4-przymiotnikowego prawa głosowania. Mowca obawia się po przyłączeniu wyludnienia Podgórza i jego upadku i wyraża obawę, czy Kraków podołałby ciężarom przyjętym wobec Podgórza. W końcu podnosi, że Podgórze oddzielone od Krakowa Kazimierzem, byłoby drugorzędną tylko dzielnicą Krakowa.

Radca krakowski p. Hałatkiewicz domaga się wydania komunikatu z narad obecnych, aby wyjaśnić stan rzeczy obywatelom Podgórza.

I. Wiceprezydent Krakowa Dr Szarski wykazuje, że przeprowadzona reforma akcyzy w Krakowie usunęła obawy dawniej z tego tytułu żywione. Obecnie węgle są wolne od akcyzy, co dla rozwoju przemysłu posiada ogromne znaczenie. W przyłączonych dzielnicach nie upadł handel. I w Podgórzu po przyłączeniu i po usunięciu rogatki, ludność się swobodnie rozszedli, a w ślad zatem nawet nowe handle się otworzą na głównych ulicach. Stąd obawy o wyludnienie Podgórza są płonne. Dziś opłaty konsumcyjne krajowe, które Podgórze płaci, idą na korzyść innych oddalonych gmin, dochód z akcyzy w Krakowie idzie na korzyść tego miasta.

Przemawiali dalej radcy podgórscy p. Przybylski, Dr Emilewicz p. Gadomski.

Prezydent Krakowa Dr Leo w odpowiedzi na poruszone temata wykazuje, że wiele miast doświadczyło na sobie, a między innemi i Wiedeń, że wodociągi zasilane wodą źródlaną zawodzą w czasie posuchy, że o wiele pewniejsze są wodociągi zasilane wodą gruntową.

Co do reformy ordynacyi wyborczej wskazuje Prezydent, że w pracach tych bierze udział klasa posiadająca i że ona czuwać będzie nad równomiernem uwzględnieniem praw wszystkich warstw ludności.

Obawy, że Podgórze będzie podrzędną dzielnicą Krakowa, są płonne, gdyż i Kazimierz się szybko zmienia. Podgórze zaś połączone w bliskiej przyszłości trzema mostami oraz kilkoma liniami tramwajowemi z Krakowem, będzie punktem centralnym drugiej połowy Krakowa, położonym po prawym brzegu Wisły. W Podgórzu mogą powstać nowe zakłady naukowe, kórych w dzielnicach Krakowa, położonych po lewym brzegu Wisły już jest poddostatkiem. Kupiectwo Podgórza osiągnie po przyłączeniu nowe centrum handlowe i przemysłowe, a nie straci, gdyż obecne targi i jarmarki mogą być utrzymane. Właściciele realności nietylko nie stracą, lecz owszem zyskają, dowodem niebywały wzrost wartości domów i gruntów w gminach przyłączonych. Obawy przed ciężarami akcyzowemi są płonne. Podgórze płaci dziś opłatami konsumcyjnemi krajowemi i dodatkami powiatowymi znacznie więcej, niż płacić będzie z powodu akcyzy, a to tem więcej, że konsumcya w Podgórzu jest mniejsza, niż w Krakowie. Jeśli w Krakowie przypada na głowę 6 koron z tytułu opłat akcyzowych, to w Podgórzu przypadnie zaledwie 3 do 4 koron, a odpadną natomiast olbrzymie 75 procentowe dodatki powiatowe, oraz krajowe opłaty szynkarskie, wynoszące razem przeszło dwa razy tyle, co akcyza. Gdyby prof. Przybylski był członkiem wspólnej Rady miejskiej dla Krakowa i Podgórza, a dzielnica Podgórze zgłosiła się z żądaniem budowy odrębnego dla siebie wodociągu, to miałby z pewnością bardzo poważne przeciw temu wątpliwości i głosowałby raczej za doprowadzeniem wody z istniejącego już wodociągu krakowskiego.

Przewodniczący poseł Onyszkiewicz, reasumując wyniki obrad, podnosi, że konferencyę obecną uważa za wstęp do dalszych pertraktacyj. Dyskusya wykazała wspólność bardzo wielu interesów.

Delegaci Podgórza wyjednają niezawodnie u swej Rady upoważnienie do prowadzenia układów. Mowca spodziewa się, że dalsze konferencye niebawem w dalszym ciągu będą prowadzone.

Burmistrz Podgórza p. Maryewski podnosi jeszcze raz, że delegaci Podgórza przedstawili reprezentantowi Wydziału krajowego to, do czego się czuli zobowiązani na podstawie uchwały swej Rady miejskiej. — Zwracając się do prezydenta m. Krakowa, uprasza go o zachowanie ze strony Krakowa nadal dobrych sąsiedzkich stosunków i o popieranie słusznych interesów Podgórza.

Prezydent m. Krakowa Dr Leo dziękuje imieniem Rady m. Krakowa delegatom Wydziału krajewego i reprezentantom Podgórza za udział w konferencyi i podnosi z uznaniem jej przebieg spokojny i rzeczowy, co rokuje najlepsze na przyszłość nadzieje

Na tem posiedzenie zakończono.

Galicyjski kler w oświetleniu ludowców.

Na ostatniem zgromadzeniu konserwatystów podnosili wszyscy od namiestnika począwszy, że pierwszym zyskiem dla kraju, jaki wynikł z sojuszu z ludowcami było, iż ludowcy zaprzestali walki z klerem. Wszyscy podkreślali, że przez to położono trwałe podwaliny pod spokojny rozwój organizacyi i pracy w kraju. Jakby w odpowiedzi na te uroczyste oświadczenia dawane przez namiestnika Bobrzyńskiego, posłów Jaworskiego i Goetza, przynosi ostatni numer organu p. Stapińskiego „Przyjaciel ludu“ szereg napaści na kler galicyjski, napaści, które gdyby znalazły się w piśmie socyalistycznem, nie byłyby jeszcze tak brutalne i bezwstydne.

Niejaki „Józef Pułek“ pisze wstępny artykuł o poprawie bytu organistów. Z wściekłością rzuca się na nich za to, że w gazetce swojej zapowiadają, iż z okazyi chodzenia po kolendzie agitować będą za prasą „klerykalną“ wśród ludu.

„Przyjaciel ludu“ nazywa to postępowanie spółką złożoną z „większych duchownych“ — księży i „mniejszych“ — organistów“, która chce eksploatować kieszenie chłopów. Organ p. Stapińskiego sądzi, że księża powinni sami organistów opłacać. Jakimi zaś argumentami walczy „Przyjaciel ludu“?

„Wiadomą jest rzeczą, że każdy ksiądz proboszcz posiada tyle ziemi, iż nie jest w stanie skonsumować wszystkich jej darów, choćby wraz z kilkoma gospodyniami“.

„Wiemy przecież, że podrożały mszo, chrzty, śluby i pogrzeby i dużo więcej teraz monety wpływa do wertheimowskich kas księży“.

„Organiści wiedzą jednak, że księża to spryciarze dobrze zorganizowani i walka z nimi dosyć utrudniona, więc wolą nie walczyć z nimi, ale dobierają się do skóry biednego i nieporadnego chłopa, zwłaszcza, że i księża w tem obdzieraniu są i będą im pomocni. Jest to jasna rzecz, że księża popierają organistów ze szkodą dla chłopów, bo cóż to szkodzi, że chłop za księdza zapłaci? Nie dziwimy się temu, bo doświadczenie nauczyło nas, że księża zawsze się tam znajdują, gdzie jest coś do brania, ale prawie nigdy niema ich tam, gdzie coś choćby ze względu na słuszność mieliby sami dać“.

W tym samym numerze „Przyjaciela“ znajduje się aż sześć korespondencyi przeciw księżom, z których ostatnią kończy następujący ustęp:

„Co drugą niedzielę chodzi (ksiądz) z tacą i zapowiada na potrzeby kościelne, ale tych potrzeb nie widać, jakie to są, bo ołtarze się opala z cechu, zaś na pranie bielizny są trzy skarbony. Dziwić się i nie dziwić, bo przy takiej bandzie to potrzeba, bo są i kumeczki tłuste i kucharki by się zdały że cztery i to mało, bo co jedna odchodzi, to druga jest, a każdej trzeba coś dać, bo sama nie idzie, tylko z przychowkiem, to się im słusznie należy“.

Tak pisze o klerze galicyjskim naczelny organ P. S. L., na który minister Długosz podobno przeznacza połowę swej pensyi ministeryalnej.

List otwarty do Pogodina.

Otrzymujemy następujące pismo:

W moim liście otwartym do profesora Pogodina wyraziłem zdanie, że:

„Jeżeli stąd jeszcze możemy się dziś spodziewać powstrzymania tego prądu niesprawiedliwości, wołającej o pomstę do nieba, który rozszalał się nad naszemi głowami i wcielił się w tej chwili w projekt wyłączenia Chełmszczyzny z Królestwa Polskiego, to chyba z wysokości tronu samowładnego cara Rosyi i króla polskiego“.

Powiedzenie to do tego stopnia uraziło Szanowną Redakcyę, że poczuła się do obowiązku dać mi admonicyę w samym tekście mojego artykułu w następujących słowach:

„Zapatrywania te szan. autora polegają na złudzeniach, których wcale nie podzielamy. Przyp. Red.“

Ośmielę się zwrócić uwagę Szanownej Redakcyi, że zupełnie błędnie osądziła podstawę tych zapatrywań; polegają one bowiem nie na złudzeniach, ale na szczerem przeświadczeniu o słuszności naszej sprawy; one polegają na głębokiej wierze w sprawiedliwość i miłosierdzie Boga, który mocen jest oświecać serca monarchów; one polegają na przekonaniu, że wierzący katolik nie ma prawa odmawiać możności dostępu łaski Bożej żadnemu człowiekowi do ostatniego tchnienia jego życia; one polegają na niezłomnem poczuciu potęgi moralnej naszego ducha narodowego, która wówczas dopiero stałaby się złudzeniem, upiorem bez treści, beznadziejną otchłanią, gdybyśmy, aby na chwilę, zwątpili o zwycięskim wpływie prawdy na naszych prześladowców, a rezygnując z niego pogrążyli się w fatalistycznej bezwładności i powierzali ślepemu trafowi przyszła losy ojczyzny.

Chyba Szanowna Redakcya miała sposobność przekonać się z odprawy danej przezemnie „Rossiji“, że ani się nie łudzę co do wyniku sprawy chełmskiej, ani też na jej wyniku nie buduję bynajmniej naszej przyszłości narodowej, bo ta zależy wyłącznie od niezachwianej naszej wiary w Boga i Swięty Kościół powszechny. Ale niech Szanowna Redakcya nie wypuszcza tego z pamięci, że zachwiewa tą wiarę w narodzie, kto sieje w nim zwątpienie w możliwość dostępu łaski Bożej do sumień prześladowców naszych.

Co prawda, że nie pierwszy raz spotykam się z zarzutem „łudzenia się“. Powtarzano go mnie, gdym przypominał Rosyi w r. 1902, że „potęga norodów i państw... zależy jejedynie od zasobu siły moralnej, od stopnia poczucia sprawiedliwości, od przywiązania do prawdy wiary“... powtarzano go również arcybiskupowi Szembekowi na pół roku przed ukazem tolerancyjnym, gdy zapowiadał bliskie jego ogłoszenie.

Jeżeli złudzeniem ma być nie tracenie do ostatniej chwili nadziei, że zasada „justitia fundamentum regnorum“ trafi do sumienia monarchy rosyjskiego, to na jakiej podstawie staje Koło polskie w obronie sprawy chełmskiej? Czyż może większe jest prawdopodobieństwo, by głos prawdy trafił do sumienia biskupa Eulogiusza, hr. Bobrinskiego, Puryszkiewicza, Guczkowa, Aleksiejewa, niż do sumienia cesarza Mikołaja II., który erę wolności w Rosyi rozpoczął od dania wolności Kościołowi, a w którego ręku jest sankcyonowanie lub odmówienie sankcyi niesprawiedliwym uchwałom?

Nie zmienię zdania, że katolik, odrzucający z góry możliwość dostępu łaski Bożej do sumienia swoich prześladowców, sam wydaje wyrok niemocy swojej wierze, siebie ubezwładnia, a naród pcha w otchłań rozpaczy.

Kraków, 5 stycznia 1912 r.

Z prawdziwym szacunkiem
Jerzy Moszyński.

P. S. Do mojego listu otwartego do prof. Pogodina zakradły się dwie omyłki drukarskie, robiące sens odnośnych zdań niezrozumiałym, proszę więc o ich sprostowanie. A mianowicie: Na str. 3 w szpalcie 1-szej wierszu 13 zamiast: ale najczęściej niedostępnych dla ograniczonego rozumu ludzkiego Objawienia Bożego“ powinno być „ale najczęściej niedostępnych dla ograniczonego rozumu ludzkiego bez Objawienia Bożego“. Na str. 3 w szpalcie 1 w wierszu 33 zamiast „własną siłą w pocie czoła pracą“ powinno być: „własną swą w pocie czoła pracą“.

Szopka krakowska.

Szopka krakowska Boya i Tapera odbyła dużą ewolucyę od swywolnych ale żywiołowych zebrań w „Jamie Michalikowej“ aż do dobrze zorganizowanego widowiska, które oglądaliśmy poraz pierwszy w roku zeszłym.

Jest to obecnie doskonały „przegląd roku“ na wzór „revues“ zalegających wszystkie prawie francuskie teatry. Tylko zamiast żywych aktorów nasi szopkarze dają maryonetki wykonane nieraz jak prawdziwie artystyczne cacka. Tekst złagodniał, a choć jest zawsze jeszcze naszpikowany złośliwościami, ostrze tego dowcipu nie skaleczy nikogo. Autorowie już liczą się z „szeroką publicznością“ do której przemawiają i do niej, do pewnego stopnia, przystosowują swoje kompozycye. Straciła na tem dawna dosadna jędrność wyrażeń, alegoryi i charakterystyki, — zyskała harmonia układu i towarzyski konwenans.

Szopka tegoroczna jest wogóle może nawet subtelniejsza od poprzednich, ale ma mniej werwy i swobodnego humoru. Zresztą niezwykły satyryczny talent autorów poświęcony całkowicie aktualności, nie znajduje tam dość pola do świetnych lotów. Nasza „aktualność“ jest zresztą tak mizerna i płacliwa, że nawet Boy i Taper nie wydobędą z niej pierwiastków zbyt interesujących.

Krótkie streszczenie tekstu da niejakie wyobrażenie o nastroju całości.

Prolog jest poświęcony reminiscencyom wyborczym. Trzej królowie witają Heroda (Dr Leo) smutną wieścią: „że z twojem posłowaniem coś się źle zaczyna“

Kasper.

My, królu Herodzie, dzienników nie czytamy
Bo sami sprawy polityczne znamy
I wiemy to, co rozum mówi zdrowy
I „Goniec Poniedziałkowy“.
I słyszeliśmy w wędrówce naszej
Wieść, co cię bardzo przestraszy.
Mówili nam politycy zaufania godni
Że się w Krakowie zrodził handlarz starych [spodni
Przez lud ukochany, nizem z Bronowic [Tetmajer,
A zwie się Aron Gajer.

Ale „władca polityczny, który króluje w Krowodrzy, Kawiorach i Ludwinowie“, wzywa marszałka „Kantego“, i zawiadamia go o Gajerowych zamiarach. Kanty odrazu znajduje radę: „niech cały klub niemiecki pozdejmuje spodnie.

A ja to załatwię łagodnie“.

Herod uspokojony odjeżdża do Wiednia:

„Żegnajcie mi poddani, historya mnie wzywa —
Ja gwiżdżę na was — a na mnie lokomotywa“.

W akcie I. po dość melancholijnie-zjadliwych rozmowach Dra Nowaka z Boyem — widzimy znowu Kantego, który rozpacza, bo zgubił 1000 głosów.

Nie widział kto tysiąca głosów gdzie?
Wszakże tu przy sobie miałem je!
Nie minęła chwilka,
Toć to nie szpilka,
Wstrzymać, czekać, może jeszcze znajdą się!

Dalej następują dyalogi Zimajerki i Zucha krowoderskiego, kuplety o drożyźnie, o ozdobach Krakowa.

Ostro się do błoń wzięto, albowiem
Szpeciły miasto swojem pustkowiem
Zbudowano moc pałacy
Gdzie w sobotni dzień po pracy
Może przegryźć Krakowianin śledzia i macy.

i ciekawa w swym drwiąco-ponurym nastroju pisemku Fryny z Linii A-B.

Grodzie nasz,
Grodzie mar,
Jakiż masz
W sobie czar,
Piękności twojej nigdy dość
Choć nieszczególny z ciebie gość.

Akt II. zamieszcza wyborny polonez posła ziemi krakowskiej Tetmajera na nutę Kurdeszu:

Każ podać teki gospodarzu miły,
Bogdaj się Piasów rządy nam święciły
Niech błyśnie kontusz ponad pludrakami,
Kurdesz, Kurdesz nad Kurdeszami.
Wspomnijcie przodków szlaki wiekopomne
Precz Niemce, Włochy, plemiona ułomne,
Nie tym pokurczom przewodzić nad nami,
Kurdesz, Kurdesz nad Kurdeszami.

Lucyan Rydel zalewa swoich słuchaczy potokiem słów:

Gdzież jesteście,
Czekam w mieście
Pytam gdzieście,
Chodźcież wreszcie
I mnie weźcie.
No, nareszcie
Bryka czeka
Niedaleka,
Czas ucieka,
Mam człowieka
Ciepła deka,
Któż tak zwleka?
Wiec tam czeka
Lud się wścieka...
itd. in dulce infinitum.

P. Doboszyński biada nad niewdzięcznością wyborców, którzy mu nie pozwolili politykować u... Puchera.

Pucher — polska to kwatera
Kwiat narodu tam się zbiera
Dusze zwiera, myśli ściera,
Za kraj żyje i umiera
U Puchera.

Twardowski uczy żyda, co to jest lojalność. „Toż to znaczy tak majstrować, bym ja został posłem“.

Następują doskonałe kuplety prof. Jaworskiego.

Zły to polityk co się wścieka
Bo rozum leży w tem człowieka
Że jak się nie da, to zaczeka
Na inny raz
Niech się tam kłębią ciężkie chmury
Lecz kto zna dobrze bieg natury
Ten śledzi zawsze wiatry z góry —
My mamy Czas...
Wszak od pół wieku śmierć nam głoszą
Na Rakowice nas wynoszą
I na nasz pogrzeb pięknie proszą
By uczcić nas
A my na te figielki dziatek
Patrzymy z górą kopę latek
My wiemy jak się kręci światek —
My mamy Czas...
Wszak rozum leży w cierpliwości
Zło to polityk co się złości
Co nam przekazał głos przeszłości
Nie poszło w las.
Kto umie czekać, ten bezsprzecznie
Doczekać musi się koniecznie,
Więc choćby przyszło czekać wiecznie
My mamy Czas..

Potem plotkarka opowiada swoje wrażenie.

Ach, czy już pani wie
Moja pani, moja pani
Ach, czy już pani wie
Co się stało na A--B?

Mojej szwagrowej brat
Moja pani, moja pani
Mojej szwagrowej brat
Szedł tamtędy akurat.

Aż tu na niego gna
Moja pani, moja pani
Ten co to go pani zna.

Trzeci akt jest przeważnie teatralny. Występuje tam Solski, Wysocka i Gwiazda (pani Mrozowska w stroju Conchity).

Ach nie ma to, jak gwiazdą być
Przyjechać z ciepłych krajów,
Na lato zaś się znowu skryć
W oliwnych cieniu gajów;
Pół roku słowem rzucać czar,
Pół roku znowu śpiewać,
To Europy chłonąć gwar
To znów w Krakowie ziewać.
Bo nikt mi nie zaprzeczy
I prawda to uznana,
Że w każdej dobrej rzeczy
Potrzebna jest odmiana.

Solski narzeka w tempie cake-walka, że za wszystko musi płacić.

Państwo mnie nie poznają? jestem Lu- [dwik Solski
Pierwszy transformista z całej Polski.

A nasze primadonny!
Toś człek jest bezbronny
Płać złotem — Pokotem
Przed nią leż — a potem
Pieniążki capnie gwiazda
Spakuje kufry — jazda!

Z sali koncertowej.

Jeżeli Europa wie, jakie odbywają się, i odbywać będą, koncerty w sławetnym Krakowie, jeżeli sobie wyobraża, że publiczność zapełnia salę koncertową po brzegi, Europa jest pełna respektu i zielenieje z zazdrości. Casals, pani Cahier, Artur Rubinstein, Kreisler, Ysaye, pani Guilbert itd. itd.

Niestety! Pozory mylą. Cóż za szczęście! Europa o Kraków nie wiele się troszczy. Szalenie muzykalnie miasto! Właściwie nie tyle miasto, ile dyrekcya koncertów. I niechaj Europa sądzi, że dyrekcya — to Kraków. A jeżeli się dowie, że to tylko dyrekcya, niechaj przypuszcza, że dyrekcya to wielogłowe ciało zbiorowe. A my wiedzmy — i nie rozgłaszajmy tego! broń Boże! że dyrekcya — to jedna jedyna osoba. W każdym razie — by nas znowu o skrajny pesymizm nie obwiniono — przyznamy, że jest w Krakowie jedna osoba, dająca niezaprzeczone dowody muzykalności — a tą osobą jest... dyrekcya koncertów krakowskich. I jest bardzo dobrze, bo mogłoby być jeszcze gorzej, gdyby np. zabrakło dyrekcyi.

Wogóle, w Polsce, zawsze jest dobrze, bo niema wypadku, by nie mogło być... gorzej.

I tak, na przykład, założono niedawno, w Galicyi, polską fabrykę świec. Popierajmy przemysł krajowy! Fabryka polska, nasza! Ach! do jakiego stopnia „nasza“! Trochę cierpliwości. Fabryka sfabrykowała milion świec... i znikła z powierzchni ziemi. Powstała straszliwa i niebywała, prawdziwie „nasza“ awantura. Swiece były kapitalne, podobne do wszystkich najlepszych świec, wyrabianych na kuli ziemskiej. Było w nich jednakże coś, co je czyniło właśnie specyficznie „naszemi“, do innych niepodobnemi. A właściwie: nie! Właśnie o to chodzi, że im czegoś brakowało, czegoś, o czem nie pomyśleli ani robotnicy, ani majstrowie, ani dyrektor, ani rada zarządzająca; ot, drobiazg, głupstwo! Dzięki temu drobiazgowi powstała, i powstać musiała, straszliwa awantura. Nie domyślacie się państwo? Rzeczywiście: domyśleć się trudno: brakowało... knota!

I teraz wiemy, dla czego Polski nie ma i Polski być nie może. Jest wszędzie — wszystko, zawsze. I okazuje się, wszędzie i zawsze, że właśnie brak takiego, czy innego knota i że, z tego powodu, rzecz cała dyabła warta, choć przedstawia się piramidalnie,

Naturalnie — mogło być gorzej: mogło się np. okazać, że w papierze nie znajdowało się wogóle nic; a tak, przynajmniej, kupujący mogą rzekomą „świecę“ (nie mogącą świecić) stopić i na „naszej“ — bezsprzecznie — stearynie — — przyrządzić sobie „nasz“ bezsprzecznie — befsztyk. Smacznego! Popić piwem... monachijskiem.

Popierajmy przemysł krajowy.. słowem jeżeli zaś chodzi o czyn, kupujmy świece wiedeńskie „Apollo“ i buty londyńskie; albowiem mogło by się okazać, że pudełko z „polską“ parą butów, zawiera jedynie... obcas i w dodatku... dziurawy.

Publiczność stawiła się w szczupłej liczbie na koncert pani Charles Cahier, a w jeszcze szczuplejszej — na koncert Artura Rubinsteina. Nie jej wina: Wybierając się na koncert, szukała — oczywiście — „polskich“ butów przy świetle „polskiej“ świecy. No, i musiała zostać w domu. Publiczność rozpaczała..

Tłumy — niewątpliwie — pragnęły rozkoszować się twórczą odtwórczością znanej, nawet i tutaj — śpiewaczki, podziwiać wielką jej inteligencyę i niezrównaną wytworność.

Pani Cahier porzuciła scenę — wiedeńską — dla estrady. I uczyniła dobrze. Jest bowiem — jeżeli nie jedynie — to przedewszystkiem artystką estradową. Artyzm jej błyszczy najsilniejszym blaskiem w rzeczach drobnych, finezyjnych, które cyzeluje nadzwyczajnie.

Program: trzy arye operowe: Mozarta z opery Tytus, St. Saensa — (Samson i Dalila) wreszcie Glucka (Orfeusz). Dalej: trzy pieśni Brahmsa: Weit über das Feld, Saphische Ode, Von ewiger Liebe, trzy pieśni Mahlera: Ich ging mit Lust, Rheinlegendchen, Scheiden und Meiden, wreszcie cztery pieśni ludowe: niemiecka, francuska, staro-szkocka i... polska: Kozak Moniuszki; wymawianie słów było zupełnie przyzwoite.

Towarzyszył na fortepianie — wybornie — młodziutki Dr Rohr z Monachium.

Tłumy — niewątpliwie — pragnęły rozkoszować się twórczą odtwórczością Artura Rubinsteina... ale, znowu, jakiś, szelma, polski knot stanął na przeszkodzie...

Tłumy — niewątpliwie — pragnęły zapoznać się z nowem dziełem Szymanowskiego... popierajmy sztukę naszą! Ale... czy ten pan nie leży na Skałce? Nie leży? to po co tego... my. Jak go położą, to wtedy wyprawiać będziemy niesłychanie entuzyastyczne awantury; prawdziwie „nasz“ system. Zawsze bezpieczniej nie „awansować się“. Może wielki talent, może... guzik. Któż to wiedzieć jest w stanie? A tak, gdy legnie na Skałce, to już się nikt nie skompromituje.

No, i przyznać trzeba, że „sonata“ nie jest napisana dla amatorów „wlazłkotkanapłotka“. I wogóle program cały nie był ułożony dla tego rodzaju amatorów.

Przyznajemy chętnie, żeśmy sami nie wiedzieli, gdzie się skończył Skrjabin, a gdzie się zaczął Ryszard Strauss.

Objaśniła nas dyrekcya. „Zauważyłeś pan: fiut, fiut, pituit“? „Zauważyłem“. „No, to był koniec sonaty Skriabina“. — Bagatela!

Piąta Sonata Skrjabina — mówił program — da poznać nader charakterystyczny utwór kompozytora, którego twórczość wywołuje najsprzeczniejsze sądy. Bardzo wierzę! Państwo pytacie, jaki nasz sąd? O! sprzeczny! najzupełniej sprzeczny! Rzecz, tak czy owak, bardzo interesująca. Dysonansów fury. Cóż to szkodzi? Wszystko można, byle z talentem.

A „druga sonata“ Szymanowskiego? Rzecz wspaniała, pełna potęgi i polotu, brzmiąca nadzwyczajnie, opracowana znakomicie. Szczęśliwy i rzadki w sztuce polskiej wypadek: wielki talent, wielka umiejętność, wielka praca. Zwykle bywa tak: „iskra boża“, nieuctwo i niechlujstwo. Moniuszko miał niewątpliwie duży talent, soit dit en passant. Naturalnie: faktura sonaty Szymanowskiego dość daleko odbiegła od faktury sonat Mozarta. Z tem „nieszczęściem“ trzeba się pogodzić. I z tem, że mamy Chopina. Ale Chopin nie leży na Skałce. Słusznie: taka wściekła „moderna“! I te jego sonaty!

Rubinstein zagrał Szymanowskiego nadzwyczajnie. Zrobił wogóle postępy nadzwyczajne: zdobył siłę i technikę. Dusza była i jest.

Szkoda, że wczoraj nie grał Chopina. Albowiem jest jednym z dwóch najlepszych — żyjących — wykonawców dzieł Chopina. Otrzymaliśmy — prócz dwóch sonat i własnej transkrypcyi z tańca siedmiu zasłon z „Salome“ Straussa, cztery utwory Brahmsa i fantazyą i fugę Bacha-Liszta,

Sala świeciła pustkami. Czemu pan Rubinstein nie jest... panną — wiedeńską — (warunek *sine qua non*), „biorącą“ i „trzymającą“ najwyższe cis przez czterysta sześć sekund... ...fałszywie? Byłyby tłumy i owacye.

Swieca... z knotem.

Feliks Jasieński.

Post scriptum. „Polską“ świecę oglądać będzie można u mnie od 20-go stycznia, za złożeniem dziesięciu halerzy na rzecz dwóch zakładów: w Pawlikowicach i pani Zurowskiej, którym dać upaść „po naszemu“ nie powinniśmy.

Przy tej sposobności będzie można obejrzeć „Szał“ Podkowińskiego, któregośmy zamordowali „po naszemu“.

A to od dwunastej do pierwszej — każdej niedzieli.

Rób głową — a zdrową
Skąd wziąć jaką nową.

Jsdna mistyczna
Druga cyniczna
Ta cudnie kwili
Ta ma wdzięk lilii
Ta głos liryczny
Ta nos tragiczny
Interes śliczny
Tylko (jak mówi nasz kasyer), psia-[cimać,
Płać za mistyczność
Płać za cyniczność
Płać tę co kwili
Płać za wdzięk lilii
Płać głos liryczny
Płać nos tragiczny
Interes śliczny
Płać i płać i płać.

Gwiazda skarży się na manię kabaretową.

Był sobie na Stradomiu
Szyneczek narożny
Chadzał tam na wódeczkę
Ludek pobożny,
Dzisiaj już nowa era
Trza im conférenciera
Chwyta w lot stróż Walenty
Wszystkie pointy.

Lał się w klubie przy bridżu
Pilznerek świeży,
Świadczył każdy każdemu
Co mu należy,
Dziś zabawa szeroka
Tańczy radca cake-walka
I po brzuchu jak brata
Klepie hofrata.

Hr. Mycielski ogłasza wyrok artystycznej komisyi:

Lecz cóż? wszędzie przeszkoda, jakaś szyki [miesza
A że w końcu odkryliśmy Męcinę Krze-[sza
Stworzył cykl religijny z trzech cyklów [złożony
I ten, że tak powiem, trycykl został na-[grodzony.

Aż w końcu dziadek z Raperswilu opowiada tamtejsze dziwne historye:

Posłuchajcie ludkowie
Co wam dziadek opowie
Niech odpocznie sobie kwila
Wędruje jaż z Raperswila
Straśne cuda tam widział.

Jest tam kijek Kościuszki
Króla Piasta garnuszki
I fajeczka Kopernika
Z której se pan kustesz pyka
Jak jest w dobrym humorze.

Suwarowa nahajka
I Kolumba dwa jajka
Kierezyja wenecyańska
I dziewica orlijańska
Wszystko wisi se społem.

Jest też lanszaft galanty
Tycyjany, Rembranty
Sam pan kusztosz je malował
Fatygi se nie żałował
Syćko la tej ojczyzny.

Jeszcze słowo o wykonawcach.

Szopka bardzo oryginalna i okazała, była projektowana i zbudowana przez panów Mączyńskiego i Maszkowskiego. Z lalek wyróżniały się, jak i w roku zeszłym, figurki wyrzeźbione przez p. Puszeta. Tekst wyszedł z pod pióra Boya (T. Zeleński) i Tapera (W. Noskowski). Partye kobiece odśpiewała ze znaną werwą p. Adolfina Zimajerowa, męskie bardzo zgrabnie amator p. Z.

Zabrakło jednak nieporównanego talentu parodystycznego p. Teofila Trzcińskiego, który stwarzał bezpośredni kontakt pomiędzy Szopką a publicznością.

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 7 minut 33, zachód przypada o godzinie 3 minut 43; długość dnia godzin 8 minut 12.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we wtorek Maryanny, pojutrze w środę Agatona.

Kraków, dnia 8 stycznia.

Piątkowy numer „Głosu Narodu" został skonfiskowany. Prokurator skreślił ustęp z artykułu Mory pod tyt. „Żydzi w świetle etyki i opinii", cytujący obcą opinię o żydach. P. Doliński należy do ludzi, którzy się już niczego w życiu nauczyć nie mogą, dlatego nie będziemy mu tłumaczyć, że nie powinien tego ustępu konfiskować. Prokuratorzy są zresztą dla dziennikarskich argumentów nieprzystępni.

Po konfiskacie wydaliśmy natychmiast nowy nakład z opuszczeniem skonfiskowanych ustępów. Dlatego znaczna część czytelników naszych otrzymała dziennik ze znacznem opóźnieniem.

Przyszła zima... wczoraj wieczorem, a przyszła odrazu ze wszystkiemi swemi przyjemnościami, ze śniegiem, z zadymką, z mrozem, a więc także ze sanną, z ślizgawką, narciarskimi torami, z eleganckimi toaletami zimowemi, z zarumionemi od mrozu twarzyczkami itd. itd. Po smutnych, zapłakanych dniach pierwszy to dzisiaj dzień jasny, wesoły, uśmiechnięty, jak zapowiedź karnawału, który razem z pierwszym śniegiem wtargnął hucznie w mury Wielkiego Krakowa.

Że „pierwszy śnieg" okazał się nie tylko pożytecznym domowym materyałem, który służył dzisiaj do mycia się (z powodu pęknięcia wodociągu i braku wody), że nie tylko jest środkiem tamującym komunikacyę (wczoraj wieczorem tramwaje stanęły z powodu zasp śnieżnych), ale także motywem poetyckim wysokiej wagi, dowodzi następujący wierszyk nastrojowy, nadesłany nam dzisiaj:

„Spadł śnieg leciuchny, biały,
Srebrzy się w słońcu lśni...
Jakieś się dzieje sercu wspomniały,
Tak smutno mi...

Spadł śnieg leciuchny, biały,
Błyszczy się, srebrzy hen w dal,
Jakieś się dzieje sercu wspomniały,
Tak mi ich żal...

Spadł śnieg leciuchny biały,
Błyszczy się, srebrzy, skrzy,
Cudne marzenia w proch się rozwiały,
W oczach lśnią łzy"...

Autorem tego wiersza jest młody, uzdolniony poeta Jan Migo. Niewątpliwie pierwszy śnieg wywołał dzisiaj kilka tysięcy poematów, gdyż wszyscy poeci krakowscy siedzą dzisiaj w domu (prawdopodobnie z braku palta) zamiast w kawarni i zmuszeni są do tworzenia. Poezyi wyjdzie więc pierwszy śnieg na pożytek a młodym wieszczom przedłuży na kilka miesięcy tytuł poetów, i — co zatem idzie — także kredyt w kawiarniach, popierających — jak wiadomo, poezyę bardzo gorliwie pożyczkami i bezpłatnem udzielaniem — mieszkania.

Jubileusz profesora Ulanowskiego. Wczoraj odbyło się na Uniwersytecie Jagiellońskim nadzwyczajne posiedzenie profesorów Wydziału prawa, na którem profesorowie i docenci tegoż wydziału, z okazyi 25 letniego jubileuszu prof. Bolesława Ulanowskiego, wręczyli temuż książkę p. t.: „Zbiór prac o działalności profesorów i docentów wydziału prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego". W gorących słowach przemówił dziekan prof. Dr Estreicher i rektor Szajnocha, poczem wzruszony niezmiernie odpowiedział Jubilat. Po wręczeniu księgi pamiątkowej na cześć Jubilata odbyło się śniadanie u dziekana Estreichera.

Książkę ofiarowaną prof. Ulanowskiemu wydrukowano w drukarni Uniwersyteckiej, którą administruje Jubilat, bez jego wiedzy, a na posiedzenie sprowadzono go pod pozorem bardzo ważnej i pilnej sprawy uniwersyteckiej. Tajemnica przeto, wobec notorycznego przeciwnika wszelkich jubileuszów, jakim jest prof. Ulanowski, była dochowaną do ostatniej chwili.

Jedyny to w swoim rodzaju jubileusz, który przez towarzyszące mu okoliczności, świadczy najlepiej o szczerości uczuć i uznania dla Jubilata.

Opłatki. Ostatnie dwa dni świąteczne dały sposobność obchodzenia uroczystości tradycyjnego „Opłatka" różnym stowarzyszeniom. — I tak:

Grupa Polskiego Związku narodowego chrześcijańskich robotników urządził „Opłatek" w święto Trzech Króli w Domu Robotniczym. Była to uroczystość, można powiedzieć, czysto proletaryacka. Do stołu zasiedli sami tylko robotnicy, jako członkowie Związku wraz ze swemi rodzinami i znajomymi. Przy łamaniu się Opłatkiem przemówił najpierw prezes Grupy p. M. Schmidt, potem przemawiał... ks. Mytkowicz. Podczas zebrania śpiewano kolendy i chórowe pieśni. Po „Opłatku" odbyła się zabawa taneczna.

Związek katol. właścicieli realności na Zwierzyńcu urządził wczoraj „Opłatek" w pięknej salce, jaką od niedawnego czasu posiada w Wilii „Sierotka". Salkę przybrano pięknie świerkami, a przy trzech wielkich stołach zasiadło przeszło sto osób.

Pierwszy do zebranych przemówił ks. kanonik Pilchowski, składając serdeczne życzenia zebranym i zachęcając do zgody i wspólnej pracy. Następnie łamał się ze wszystkimi Opłatkiem. — W ciągu uczty, do której następnie wszyscy zasiedli przemawiali i wznosili toasty pp prezes Sikora, Olewiński, Tchórzewski, Polewka, Stączek, ks. Mytkowicz, Boba, Russek, Matz.

Chór złożony ze starszych uczenic szkół ludowych i wydziałowych z gmin podmiejskich, wykonał szereg produkcyi chóralnych tak kolend, jak i pieśni patryotycznych, a przy tem uczniowie gimnazyalni i uczenice deklamowali patryotyczne wiersze. W uroczystości wzięli udział także przedstawiciele Związków katol. właścicieli realności i z innych gmin podmiejskich, wśród których zauważyć można było p. Stączka, Jana Kantego Chwastka, Zbroję z Krowodrzy, pp. Barańskich z Warszawskiego, wielu obywateli z Półwsia Zwierzynieckiego i innych. Uroczystość nader podniosła i ożywiona dzięki zapobiegliwości Zarządu Związku i pp. Karollów, którzy ofiarowali w domu swoim lokal dla Związku i zajęli się przygotowaniem zastawy stołowej, przeciągła się dość długo.

Podnieść tu należy z uznaniem, że uczestnicy uroczystości urządzili między sobą składkę, która przyniosła kwotę 37 kor. 25 hal. Kwotę tę przeznaczono na pomnik Kościuszki.

„Przyjaźń krakowska" urządziła również wczoraj w Domu Robotniczym wspólny „Opłatek", w którym wzięli udział głównie członkowie Stowarzyszenia.

Pęknięcie głównej rury wodociągowej. Dziś o godz. 3 w nocy pękła na Półwsiu Zwierzynieckiem w ul. Kościuszki główna rura wodociągowa. Zawiadomiony o pęknięciu zarząd wodociągu miejskiego zarządził wydobycie pękniętej rury i zastąpienie jej nową. O godz. 9 rano rozpoczęły się roboty nad wstawieniem nowej rury.

Dzisiaj w nocy około godz. 10 uszkodzenie będzie naprawione i wodociąg oddany ponownie do użytku publiczności. Tak komunikuje magistrat. Jeden z naszych współpracowników zapewnia nas natomiast, że pęknięcie rury nastąpić musiało już wczoraj około godz. 7 wieczorem. Współpracownik nasz przechodząc bowiem około godz. 8 wieczorem ul. Zwierzyniecką widział już olbrzymią kałużę, zalewającą chodniki po obu stronach gościńca.

Podnieść również należy, iż woda rozwożona przez beczkowozy miejskie z Półwsia Zwierzynieckiego jest mętna i nie dość czysta.

W mieście skutkiem braku wody gosposie popadły w niemały kłopot. W domach nie było ani kropli wody. Chodzono zatem z wiadrami, konewkami, garnuszkami większego i mniejszego kalibru po sąsiednich domach, poszukując ożywczego nektaru. Niestety, wodociąg wszędzie zastrejkował.

Skutkiem tego, korzystając ze śniegu, który jakby przeczuwając pęknięcie rury, spadł na nasze miasto w znacznej ilości, gosposie i kucharki topiły go w wielkich ilościach i do mycia i do zwykłych drobnych potrzeb...

Ze sądu. W lutowej kadencyi sędziów przysięgłych odbędzie się między innemi proces przeciw redaktorom „Głosu Narodu" i „Czasu" o przestępstwo prasowe w znanych rewelacyach Rakowskiego.

Teatr miejski. We środę dnia 10 zamiast „Tamten" dyrekcya wprowadza powtórnie na afisz dawno nie graną pełną satyrystycznego humoru sztukę Adolfa Nowaczyńskiego pt. „Cyganerya Warszawska", sztuka ta dosięgła w Warszawie blisko 40 przedstawień. Przedstawienie odbędzie się po cenach popularnych.

Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych. Prof. Jacek Malczewski nadesłał do Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych dwa obrazy, które zostały z powodu wystawy kościelnej, wystawione w sali kancelaryjnej naprzeciw Świetlicy na czas krótki.

Odnośnie do artykułu: „Petycya kobiet" wniesionego do Rady miejskiej, a umieszczonego w „Głosie Narodu" z dnia 5 stycznia b. r. Czytelnia dla kobiet im. Słowackiego prosi o zaznaczenie, że najzupełniej solidaryzuje się z żądaniami kobiet domagających się rozszerzenia praw wyborczych dla kobiet przy przeprowadzeniu reformy ordynacyi miejskiej i wyraża swoje zdziwienie, że odnośny komitet nie zawiadomił „Czytelni" o solidarnej akcyi w tej sprawie.

Petycyę do Rady miejskiej podpisały nadto imieniem wydziału Koła artystek polskich pp. Marya Wolińska i Józefa Geppertówna.

Spoczynek niedzielny w adwokaturze. Ze stow. kandydatów adwokackich w Krakowie donoszą: W dniu 7 stycznia 1912 przedpołudniem odbyło się w sali Izby adwokackiej w Krakowie ogólne bardzo liczne zebranie kandydatów adwokackich okręgu krakowskiego, na którem stwierdzono, że w myśl uchwał odbytego w dniu 4 bm. zgromadzenia w pierwszą niedzielę b. r. wszyscy kandydaci adwokatury wstrzymali się solidarnie od pracy. Zebranie jednomyślnie zesolidaryzowało się z akcyą wydziału stow. kand. adw. w Krakowie i celem strzeżenia bezwzględnego wykonania znanego rozporz. min. spraw. z dnia 6 czerwca 1911 roku powzięło stosowne uchwały. Stwierdzono wreszcie, że przeważającą większość adwokatów okręgu krakowskiego życzliwie i lojalnie odnosi się do akcyi kandydatów adwokackich.

Również tarnowscy kandydaci adwokaccy, zebrani 3 bm. uchwalili zawiadomić adwokatów tarnowskich, że postanowili wprowadzić w życie spoczynek niedzielny wyłącznie na niedzielę bez jakichkolwiek zastrzeżeń i ustanowić egzekutywę celem przestrzegania tego postanowienia.

Przykład godny naśladowania. Właściciel znanej fabryki tutek pod firmą Paschalski w Krakowie przy ulicy Krowoderskiej, umieścił przy wejściu do fabryki napis, że oddaje swój telefon do dyspozycyi Publiczności za opłatą 10 hal. na cele I Koła TSL. — Z tych drobnych opłat, które interesowani z całą gotowością składają uzbierała się w ciągu roku 1911 kwota 50 kor., którą właściciel fabryki złożył na ręce Zarządu Koła. Przykład ten powinien znaleźć licznych naśladowców.

Z Towarzystwa Ogrodniczego. Posiedzenie miesięczne odbędzie się we środę d. 10 b. m. o godz. 6 wieczór w sali chem. Uniw. Jagiel. Na porządku dziennym odczyt prof. Ziobrowskiego „O przepowiadaniu pogody".

Z Karnawału. II Bal Grupy czel. odbędzie się dnia 13 b. m. w sali Domu Robotniczego. Wstęp tylko za zaproszeniami, które wydaje się między godz. 8—9 wieczór, ul. św. Tomasza l. 37.

Krakowski Związek pomocy dla więźniów politycznych. Doroczne Walne zebranie Związku odbyło się w dniu 2 stycznia b. r. Zebranie zagaił przewodniczący zarządu poseł Dr Zygm. Marek.

Przy sprawozdaniu z działalności zarządu stwierdzono rozwój Związku, podniesiono wzrastającą sympatyę, uznanie i poparcie, jakiem darzą Związek coraz szersze warstwy. Sprawozdanie kasowe za rok 1911 wykazuje 5.868 K 13 h. dochodu, z czego bezpośrednio do więzień wysłano w gotówce 3.960 kor., na ekspedycyę książek wydano kor. 271, pozostałość na rok następny kor. 451, resztę zaś wypełniają wydatki administracyjne, na urządzenie przedsiębiorstw dochodowych, pożyczki i t. d.

Poza bezpośrednią pomocą pieniężną wysuwa się obecnie na plan pierwszy wzmożona akcya zbiorowa książek, głód których ujawnia się niemal we wszystkich ostatnich listach, nadchodzących z katorgi i osiedlenia.

Dużą rolę w działalności zarządu zajmuje: wymiana korespondencyi z katorgą i osiedleniem; informowanie o katordze poszczególnych osób, grup, stowarzyszeń i t. d. wywołane coraz większem zainteresowaniem się w tej sprawie (zadanie to spełnia częściowo „Więzień polityczny"); sprawy natury organizacyjnej itd.

Zaznaczyć należy, iż wobec nieuwzględnienia przez ministerstwo uchwalonej na nadzwyczajnem walnem zebraniu zmiany statutu, pozwalającej na tworzenie oddziałów krakowskiego Związku, powstał we Lwowie samodzielny Lwowski Związek, koordynujący swą działalność z Krakowem.

Zasady, na jakich oparł swą działalność Związek krakowski, wynikające ze znajomości katorżniczego społeczeństwa, okazały się słuszne. Myślą ich przewodnią jest: nieść pomoc wszystkim politycznym ofiarom caratu bez względu na narodowość i partyę, a nie drażnić pełnej grozy samotni w katordze przez rozdzielanie małych zresztą zapomóg wedle przynależności partyjnej. Zasada ta jest podstawą rozwoju naszego Związku i sprawiła, żeśmy przetrwali próbę stworzenia konkurencyjnej instytucyi która tych zasad nie uznawała.

Sprawozdanie przyjęto do wiadomości i dokonano nowych wyborów.

Do zarządu weszli: poseł Dr Z. Marek (przewodniczący), Dr Bolesław Drobner (zastępca), M. Stecki, (sekretarz).

Opera włoska w teatrze „Nowości" rozpoczęła swoje gościnne występy od dnia 6 stycznia. W skład opery wchodzą sopran p. Corsini, mezo-sopran p. Biadi, tenor bohaterski p. Dalbareda i baryton p. Luci. We wtorek odśpiewają włosi operę Leoncavallo w całości; resztę biletów nabywać można w kasie zamawiań pl. Maryacki l. 9.

Oddział kolarski „Sokoła" krak. urządza w dniu 13 stycznia b. r. doroczną zabawę taneczną w wielkiej sali „Sokoła". Komitet, który już większą część zaproszeń rozesłał udaje się do osób, które z braku adresu zaproszeń nie otrzymały o łaskawe podanie swego adresu w księgarni Polskiej, Floryańska 35.— Czysty zysk z zabawy przeznaczony na fundusz budowy areny Kolarskiej w Krakowie.

Składki na Wawel. Dnia 21 grudnia 1911, odbyło się w domu p. Ulanowskiej otwarcie puszek składkowych na odnowienie Zamku królewskiego na Wawelu.

Ogólna suma składki obecnej wynosi 123 koron 54 hal., która złożoną została do Kasy oszczędności m. Krakowa na książeczkę Nr 272.764. Całość dotąd uzbieranej składki wynosi wraz z dorachowanemi odsetkami 175.327 kor. 08 hal., a po odtrąceniu wydanych w latach poprzednich kwot, które ogłoszono w poprzednich sprawozdaniach, pozostaje suma 151.808 kor. 49 hal., która ma być obróconą w całości na Muzeum Narodowe na Wawelu.

Następne otwarcie puszek składkowych odbędzie się dnia 28 b. m. w domu p. Ulanowskiej (ul. Garncarska l. 15) między godz. 4 a 8 wieczór.

Wszystkie osoby posiadające puszki są proszone, aby przysłały je lub przyniosły chociażby w nich jak najmniejsza znajdowała się kwota.

Tajemnicze zniknięcie. Nadpor. 13 p. p. Stefan Zieliński wydalił się z domu dnia 1 b. m. i dotąd nie wrócił.

Zamach samobójczy. St. Z. zamieszkały przy ul. Batorego strzelił do siebie w zamiarze samobójczym i lekko ranił się w piersi. Zawezwane Pogotowie ratunkowe, po opatrunku powierzyło desperata opiece domowej.

Aresztowanie morderczyni. Wczoraj aresztowała policya Petronelę Konierównę ściganą listami gończymi za morderstwo spełnione na swojem 3 letniem dziecku w Monachium.

Kradzież 2000 kor. W nocy z 26 na 27 grudnia r. z. nieznany sprawca skradł z zakrystyi 2.000 kor. Pod zarzutem tej kradzieży aresztowała policya 33 letniego Stanisława Haja z Podwołoczysk. Haję zamknięto w aresztach „pod telegrafem", skąd po ukończonem śledztwie oddany zostanie władom sądowym.

Kradzież na zabawie. Mistrzowi murarskiemu B. skradły na jednej ze zabaw dwie wesołe tancerki portfel z kwotą 300 kor. Zawiadomiona o kradzieży policya obie danserki zamknęła w aresztach.

Pogoda. Dnia 7-go stycznia termometr doszedł od + 0·3 do + 2·1 C., barometr po południu podnosił się.

Dnia 8-go stycznia o godzinie 7-mej rano stan barometru 734·5 mm., termometru + 11·6 C, wiatr: zachodnio-północno-zachodni.

Kronika zamiejscowa

Stan pogody w Zakopanem. (Informacya Związku Turystycznego). Dzisiaj 8 stycznia śnieg, temperatura —3° Cels. Prognoza: śnieg, odwilż, możliwe silne wiatry.

Śniegi. W całej środkowej i zachodniej części kraju spadły wczorajszej nocy wielkie śniegi, skutkiem czego wszystkie pociągi nadchodzą do Krakowa ze znacznem opóźnieniem.

Na pogrzebie śp. Stanisława Brykczyńskiego, który odbył się w sobotę we Lwowie przemawiali: imieniem Tow. kred. ziem. p. Rozwadowski, imieniem Tow. gospodarczego ks. Wit. Czartoryski, a imieniem Kółek rolniczych p. Cielecki. Modły nad trumną odprawili arcybiskupi ks. Bilczewski, ks. Theodorowicz i biskup ks. Bandurski.

Nowe dzienniki w kraju. Od Nowego Roku zaczęły wychodzić w kraju dwa nowe dzienniki. We Lwowie ukazały się pierwsze numery ruskiego „Nowego Słowa" o zabarwieniu ukraińsko-nacyonalistycznem, w miejsce zawieszonego niedawno „Narodnego Słowa". Nowy dziennik będzie to dwucentowe popularne pismo, przeznaczone dla warstw mniej inteligentnych.

Zaznaczyć należy, że jest to 19 z rzędu codzienne pismo we Lwowie.

W Tarnowie zaś pod redakcyą Józefa Przewłockiego zaczął wychodzić „Dziennik tarnowski". Jest to pierwszy w Galicyi dziennik prowincyonalny.

Rada miejska w Jarosławiu ukonstytuowała się. Burmistrzem wybrano na następne sześciolecie ponownie Dr Ad. Dietziusa, wiceburmistrzem p. Józ. Rohma, asesorami pp. Jul. Strisowera, J. Pretoriusa, P. Kopystyńskiego i Wł. Słoniewskiego.

Egzamina kwalifikacyjne na nauczycieli szkół ludowych pospolitych przed c. k. Komisyą egzaminacyjną w Bochni rozpoczną się dnia 5 lutego 1912. Podania, zaopatrzone w przepisane dokumenta, należy wnosić przez odnośną c. k. Radę szkolną okręgową najpóźniej do dnia 1 lutego 1912.

Echa sprawy Banku Parcelacyjnego. B. dyrektorów Banku parcelacyjnego pp. Deskura i Poznańskiego wypuszczono przed dwoma dniami na wolną stopę za złożeniem kaucyi po 50 tysięcy koron. Jak wiadomo, Izba radna wyznaczyła kaucyę w wysokości po 100.000 koron, jednakowoż wyższy sąd krajowy na sesyi dzisiejszej obniżył żądaną kaucyę do 50.000 kor. W więzieniu śledczem przebywali pp. Deskur i Poznański od 23 listopada. Rozprawa przed lwowskim sądem przysięgłych odbyć się ma w lutym.

Mianowania, przeniesienia i odznaczenia. Minister sprawiedliwości przeniósł sędziów: Maryana Wespera z Żywca do Żmigrodu, Dra Franciszka Wisłockiego z Dąbrowy do Kalwaryi, Dra Michała Steca ze Strzyżowa do Rzeszowa, Dra Augusta Kwiecińskiego z Leżajska do Żywca, Stanisława Sobolewskiego z Ulanowa do Niska i zamianował sędziami auskultantów Dra Anatola Szklarzewicza w Dąbrowej, Rudolfa Webera w Dukli, Dra Wojciecha Nowaka w Leżajsku, Filipa Cichockiego w Strzyżowie i Jana Klaszaka w Ulanowie. Dalej zamianował starszego oficyała Władysława Gaweckiego w Krakowie urzędnikiem wykonawczym I klasy przy sądzie krajowym w Krakowie.

Namiestnik zamianował koncepistów sanitarnych Dra Adolfa Załłokala, Dra Aleksandra Stangenhausa, Dra Henryka Palestra, Dra Franciszka Sękiewicza, Mieczysława Bilińskiego, Dra Maryana Udzielę, Dra Romana Merunowicza, Dra Bernarda Grudzewskiego, Dra Otona Löwy'ego, Dra Wincentego Wróblewskiego, Dra Jakóba Kroka, Dra Juliusza Koczwę, Dra Rudolfa Kułakowskiego i Dra Adama Krausa lekarzami powiatowymi, zaś asystentów sanitarnych Dra Aleksandra Barańskiego, Dra M. Trzcińskiego, Dra Adolfa Pareckiego i Dra Jakóba Sokala prowizorycznymi koncepistami sanitarnymi.

Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie zamianowało adjunkta w filialnej kasie krajowej w Krakowie Edwarda Chmielarczyka kasyerem krajowej kasy w IX kl. r., a asystenta tejże kasy Stanisława Zanka oficyałem kasowym w X kl. r.

Minister robót publicznych zamianował p. Henryka Inlendera konsulentem biura dla spraw kredytu rękodzielniczego przy ministerstwie robót publicznych (Dienststelle für gewerbliche Kreditangelegenheiten).

Ciągnienie losów. Przy ostatniem ciągnieniu losów Tow. kredytowego ziemskiego II. emisyi z roku 1889, główna wygrana 100.000 koron padła na seryę 5581 Nr 48, 4.000 kor. na seryę 7502 Nr 38.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Poniedziałek. „Legion".
Wtorek. „Intryga i miłość", tragedya w 9 odsł. Fryderyka Schillera.
Środa. „Tamten", sztuka w 5 aktach I. Maskoffa. (Ceny popularne).
Czwartek. „Król", kom. w 4 akt. G. A. de Caillavet'a i R. de Flers.
Piątek. „Legion".
Niedziela popoł. „Betleem Polskie", Jasełka w 3 akt. L. Rydla.
Niedziela wieczór. „Papa", kom. w 3 akt. Roberta de Flers i G. A. Caillavet'a.
Poniedziałek. „Dziady", sceny dram. A. Mickiewicza.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.



Zakład artystyczno kamieniars. i budowl.
Józefa KULESZY
naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 1359.

W Krakowie ul. Kanonicza l. 18.
JEDYNA W KRAJU
FABRYKA PASÓW
maszynowych
Ignacego Wurma.

Jarzyny suszone
Groszek
Fasolkę
Pomidory
Szpinak
Juliene
:: Krajowe w najlepszym gatunku ::
poleca
Wojciech Olszowski
Kraków, Mały rynek.
róg ul. Szpitalnej.

Pożyczki osobiste
a 4 — 6 prc. od 200 K. wzwyż **bez poręczenia** na miesięczne spłaty po 4 K dla osób każ ego stanu **szybko** i dyskretnie przeprowadza **Philip Feld**, Dom bankowo giełdowy Budapest VI Rakóczi ut Nr. 71. 47 8 3

Poszukuje się
SPÓLNIKA
z kapitałem 8 — 10.000 koron do prowadzenia cegielni w bliskości Krakowa Glina bardzo dobra. warunki zbytu zapewnione. Pożądany fachowiec lub pp. budowniczowie Zgłoszenia do Adm. dziennika pod M, P. B. 36 3 2

„Pensyonat Polonia“
w Krakowie ul. Straszewskiego 26 wysoki parter, vis a vis Uniwersytetu Jagiellońskiego (gdzie zakład dentystyczny Dr. Łepkowskiego) **poleca pokoje z komfortem** urządzone na krótszy i dłuższy czas, po **bardzo przystępnych** cenach.

Bractwo wydawnicze
pod wezwaniem Św. Józefa.
Lwów, ul. Ossolińskich l. 16. I p.

1. Członkiem Bractwa zostać może każdy, kto się zgłosi pisemnie lub ustnie do Zarządu Bractwa, albo do męża zaufania, tak zwanego „Zelatora“, którego ksiądz miejscowy naznaczy w porozumieniu z głównym zarządem. W razie braku księdza w danej miejscowości członkowie sami obierają z pośród siebie Zelatora.

2. Członkowie otrzymują rokrocznie wydane przez Bractwo książki i bezpłatnie mogą Zarządowi odpowiednie dzieła do wydania polecać.

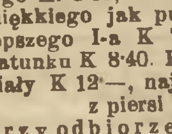
3. Dostępują odpustów udzielonych Bractwu przez Stolicę Apostolską.

4. Kto się do Bractwa zaraz zapisze otrzyma w styczniu 1912 roku następujące książki:

„Życie P. N. Jezusa Chrystusa„ licznymi obrazkami.
Książka do nabożeństwa, p. t. „Wszystko dla Boga“.
„Ku nauce i rozrywce“.
Zbiór pożytecznych pogadanek i opowiadań.
Kalendarzyk na rok 1912.

Poznańczyk
poszukuje dzierżawy majątku kilkuset morgów obszaru, Zgłoszenia **St. Tomaszewski** Kraków, Bonerowska 14 II p. 3 3 2

Fortepian
krótki Hamburgera kryżowy z płytą do sprzedania. Kraków, Szewska l. 5 I p. 22 3 2



Tanie czeskie pierze
1 kg szarego dartego K. 2·—, lepszego K 2·40, półbiałego K. 3·60, białego K 4·20, I a miękkiego jak puch K 6·—, najlepszego I-a K 7·20, najlepszego gatunku K 8·40. Puch szary K 6·—, biały K 12·—, najlepszy biały puch z piersi K 14·40.

Przy odbiorze od 5 kg. przesyłka franco. Gotowa pościel z gęstego czerwonego inletu, 1 pierzyna albo piernat 180×116 cm. szer. po K 10·—, 12·—, 15·—, 18·—, 21·—, 200 140 cm. szer. po K 13·—, 15·—, 18·—, 21·—, 1 poduszka, 80×58 cm. szer. po K. 3·—, 3·50, 4·—, 90×70 cm. po K 4·50, 5·50, 6·—. Wysyłka franco za pobr. od K 10·— wzwyż. Zamiana dozwolona, za nienadające się zwrot pieniędzy. Próbki, cenniki darmo.

Artur Wollner, Lobes Nr. 284 koło Pilzna (Czechy).

Zarząd pasieki [illegible] **Kraińskiego w Jezierzanach** ad Borszczów wysyła w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłacone, prawdziwy miód lipcowy w cenie 7 kor. 80 h. a wyborny miód lipcowy w cenie 8 koron. Wysyła również miody pitne wyróżnione na kilku wystawach, tak stołowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Malinniak, Dereniak Wiśniak, Winogroniak, Oszyniak i t. d. w 5-cio-kilowych blaszankach, wszystko opłacone, w cenach od 6 koron 40 hal. do 6 kor. 70 h. cenniki na żądanie franko.

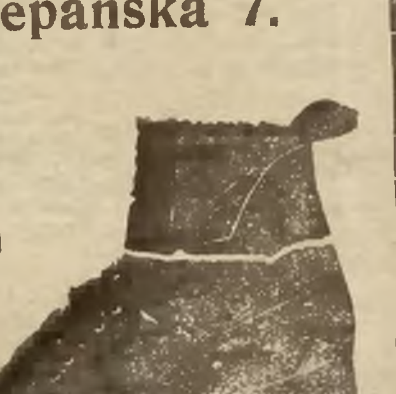
Księgarnia, Skład i wypożyczalnia nut oraz Ekspedycya pism peryodycznych
S. A. KRZYŻANOWSKIEGO
Rok założenia 1870.
w Krakowie, Rynek gł. L. 36, Linia A-B. Telefonu Nr. 150. Pocztow. kasy oszcz. 48.292.

Przyjmuje prenumeratę na czasopisma.
Niektóre z tych ważniejsze i więcej u nas rozpowszechnione poniżej podaję, zaręczając swoim Prenumeratorom za ścisłą i szybką ekspedycyę.

Biblioteka dzieł chrześcijańskich. Miesięcznik. Rocznie K 18, z przesyłką K 20, w oprawie K 24, z przesyłką K 26.
Biblioteka dzieł wyborowych. Wychodzi co tydzień. Kwart. K 7, z przesyłką K 7.80. w opr. kwart. K 11, z przesyłką K 11·50.
Biesiada literacka. Tygodnik. Najtańsza ilustracya dla rodzin polskich. Kwartalnie K 6, z przesyłką K 7·20.
Bluszcz. Pismo dla kobiet, z drzeworytami i wzorami haftu. Tygodnik. Kwartalnie K 6·50, z przesyłką K 7·50.
Bocian. Dwutygodnik humorystyczny. Kwartalnie K 4.
Djabeł. Pismo humorystyczne. Kwartalnie K 2, z przes. K 2·20.
Garderoba dla dzieci. Wychodzi raz na miesiąc. Kwart. K 1·20.
Gazeta lekarska. Pismo tyg. Półrocz. K 10·40, z przes. K 11·13.
Gazeta rolnicza. Pismo ilustr. tyg. Kwart. K 6·50, z przes. 7·80.
Krytyka. Miesięcznik. Rocznie K 20, kwartalnie K 5.
Książka. Miesięcznik, poświęcony bibliografii krytycznej. Rocznie K 6·50, z przesyłką K 7·80.
Lamus. Miesięcznik. Rocznie K 12.
Mały światek. Wychodzi co 10 dni. Kwartalnie K 2·40.
Medycyna. Pismo tygodniowe. Półrocz. K 10, z przes. K 12.
Moje pisemko. Tygodnik obrazkowy dla dzieci do lat 10-ciu. Kwartalnie K 2, z przesyłką K 2·40.
Muzeum. Mies. Tow. nauczycieli szkół wyższych. Rocznie K 12.
Museion. Miesięcznik. Rocznie K 36, półrocznie K 16.
Miesięcznik literacki i artystyczny. Rocznie K 24, półrocz. K 12.
Nowe Mody. Wychodzą 2 razy na mies. Kwart. K 3, z przes. K 3·60.
Nowiny lekarskie. Miesięcznik. Rocznie K 18, półrocznie K 9.
Nowości illustrowane. Tygodnik. Kwartalnie K 4.
Ogrodnik. Dwutygodnik. Półrocznie K 9, z przesyłką K 10·20.
Postęp okulistyczny. Wydawany przez prof. dra Wicherkiewicza. Miesięcznik. Rocznie K 12.
Przegląd katolicki. Kwartalnie K 6·50.
Przegląd filozoficzny. Kwartalnik. Półrocz. K 6·50, z przes. K 7·10.
Przegląd lekarski. Pismo tygodniowe. Kwartalnie K 5.
Przez lądy i morza. Tyg. powieści i opisów podróży Kwart. K 6.
Przyjaciel dzieci. Pismo tygodniowe, Kwart. K 3·25, z przes. K 3·50.
Sfinks. Miesięcznik literacko-artystyczny. Kwartalnie K 5·50.
Śmigus. Wychodzi 2 razy na miesiąc. Kwartalnie K 6.
Świat. Pismo tygodniowe illustrowane. Kwartalnie K 6, rocz. K 24.
Sztuka. Miesięcznik. Rocznie K 26·40, kwartalnie K 6·60.
Tygodnik illustrowany. Rocznie K 24, z przes. K 28·80. Premia artystyczna na r. 1912 „Ciekawe powieści“, 12 tomów rocznie. Za oprawę tychże dopłata kwartalnie K 1·50.
Tygodnik mód i powieści. Kwartalnie K 4, z przesyłką K 4·40.
Wiedza i postęp. Dwutygodnik popularno-naukowy, rocznie K 24, półrocznie K 12, kwartalnie K 6.
Wędrowiec. Rocznie K 24, półrocznie K 12, kwartalnie K 6.
Wieś illustrowana. Rocznie K 32.
Życie. Kwartalnie K 5.

Ponadto polecamy wszelkie czasopisma krajowe i zagraniczne francuskie, angielskie i niemieckie. Podajemy oryginalne warunki prenumeraty na żądanie.

Księgarnia A. S. Krzyżanowskiego
prostuje cenę
„BLUSZCZU“ kwartalnie 5 koron z przesyłką 6 koron 40 hal.
POSTĘP I WIEDZA rocznie 20 kor. półrocznie 10 kor. kwartalnie 5 kor.

Nowo otwarty MAGAZYN OBUWIA
Zdzisław Zdanowicz
Kraków, ul. Szczepańska 7.
Tel. 516.
poleca najlepszej jakości i trwałości
OBUWIE


dziecinne, damskie i męskie



Polecamy gorąco wszystkim, którzy mają zamiar jechać do **Ameryki** lub **Kanady**, aby udali się z pełnem zaufaniem **tylko** wprost do
Biura podróży Zofii Biesiadeckiej w Oświęcimiu,
które nie ma żadnych agentów, ani naganiaczy.

Znakomite w ustawieniu i użyciu tanie
Ogrzewanie domów dla pojedynczych rodzin
jest wentylacyjne ogrzewanie świeżem powietrzem, — także w każdym starym domu łatwo dające się zastosować. — Prospekty darmo i opłatnie.
Luftheizungsbaugesellschaft G. m. b. H., Wien XVII/3.



Wszędzie do nabycia.

Ogólne Zgromadzenie
członków Przemyskiej Kasy Zaliczkowej rzemieślników i rolników odbędzie się dnia 17. stycznia 1912 r. o godzinie 5-ej po południu w lokalu Kasy z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu; 2) Zmiana statutu §§ 10. i 65. —

W razie gdyby na tem Ogólnem Zgromadzeniu nie zebrała się liczba członków statutem przepisana zwołuje się niniejszem drugie Ogólne Zgromadzenie na dzień 17. stycznia 1912 o godzinie 6-ej po południu w lokalu Kasy z tym samym porządkiem dziennym, które uprawnion będzie do powzięcia uchwał bez względu na ilość obecnych.

Przemyska Kasa Kasa zaliczkowa rzemieślników i rolników.
Rada Nadzorcza stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką

Ferdynand Majerski. prezes. — *Michał Ryż.* sekretarz.

Rządowo [illegible] zaprawiana

Fabryka wód miner. sztucznych i specyal. leczniczych
pod firmą
R. RZĄCA I CHMURSKI
w Krakowie, ulica św. Gertrudy, l. 4.
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo
WODY MINERALNE SZTUCZNE
odpowiadające składem chemicznym wodom:
Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,
tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

Mydło Rajskie Śmiechowskiego
najlepsze
do prania i mycia



pozbawione gryzących składników, nie niszczy rąk i nie szkodzi bieliźnie.
Mydło Rajskie Śmiechowskiego
paczka funtowa w oryginalnem opakowaniu po **44 hal.** Do nabycia wszędzie!



ZAŁOŻONY W ROKU 1872
ZAKŁAD ARTYST. - KAMIENIARSKI
Braci TREMBECKICH
w Krakowie, Rakowiecka l. 7 (dom własny) **Telefon 462.**
Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących, a w szczególności GROBOWCÓW i POMNIKÓW tak w miejscu, jak i na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu.

Sanie
nowe i używane do sprzedania w pracowni powozów Stanisława Sadowskiego w Podgórzu Kalwaryjska 74 — 76. 50 6 1

Magister farmacyi
chlubnie polecony poszukuje spokojnej porady w aptece w małem miasteczku pod przystępnymi warunkami. Zgłoszenia pod: Magister 300, Restante Kraków. 49 1

Korzystnie do nabycia
kilka realności miejskich, will w miejscach klimatycznych, dwa hotele w Krakowie i jeden na prowincyi, młyn amerykański we wschodniej Galicyi, majątek lasowy duży i kilka folwarków w pobliżu Krakowa, gospodarstwo polskie w Bośni, oraz kilka dzierżaw majątków od 100 do 300 morgów, przez biuro Agencyi prywatnej emeryt. c. k. komisarza powiat. **Stanisława Markiewicza** w Krakowie. ul. Wiślna l. 4 I p. Nr. Telef. 2391. 28 6 2

Założony w 1858 r.
Magazyn i pracownia
wyrobów złotych i srebrnych z drogocennemi kamieniami
Wacław Głowacki
właściciel Jan R. Głowacki
jubiler i złotnik
w Krakowie, Rynek Gł. 20.
Przyjmuje wszelkie zamiany, zamówienia i reperacye i wykonuje je pośpiesznie, po cenach umiarkowanych. Wielki wybór pierścionków zaręczynowych i obrączek ślubnych w rozmaitych cenach. Skład jest zaopatrzony także w wyroby z chińskiego srebra i amerykańskiego double złota w najlepszym gatunku. 5 0 1

---

której Pani lub Panu włosy wypadają, a wszystkie dotychczas używane środki nie pomogły, niech poda swój adres, a otrzyma **bezpłatnie skuteczną poradę.** Zgłoszenia listownie: Lwów, skrytka pocztowa 72.

Pianino
stół dębowy na 30 osób, 18 stołków do jadalni, konzola machoniowa, biurko, serwanka i różne meble już nadeszły. Najtaniej sprzedaje Kraków ul. św. Jana l, 28.

Kapłan
ofiaruje swe usługi. „Kapłan“ Administracya „Głosu Narodu“ Kraków

---

Szlachetne Wina Węgierskie

Zieleniak . . .	1 wielka butelka		1·— K.
Samorodner . .	1	„ „	1·30 „
Hegelayskie . .	1	„ „	1·20 „
Tokaj wytrawny	1	„ „	2·— „
Tokaj Szamorodner stare	1	„ „	2·50 „
Tokaj Maślacz .	1	„ „	4·— „

Przy zakupnie 10 ciu flaszek 1 darmo.
Dla Przewielebn. Duchowieństwa polecam Wina Mszalne w beczkach za 100 litr. po Koron 72, 80, 110, 120, 150 i 200.
HURTOWNY HANDEL WIN
Jakóba Piekły w Podgórzu
1770 10 4

Świetnie prosperujący
handel korzenny i śniadankowy w większem mieście prowincyonalnem tuż przy granicy natychmiast do objęcia. Zgłoszenia St. Tomaszewski, Kraków Bonerowska 14 II p. 15 1

Pisma Ferdynanda Kurasia.
Z pod chłopskiej strzechy. Poezye. Kraków. 1905. . 50 h
Wiązanka z chłopskiej niwy. Poezye. Lwów. 1909. . . 50 h
Tatarzy w Sandomierzu. Dwie legendy. Z przedmową Zygmunta Kolasińskiego. Tarnobrzeg. 1910. . . . 50 h
Dzwoń chłopska pieśni... Poezye (w druku).

Do nabycia w sekretaryacie Komitetu obywatelskiego dla sprawy F. Kurasia (Zygmunt Kolasiński) w Tarnobrzegu oraz we wszystkich księgarniach.

Od 1 korony
Sukienki dziecinne
Od 4 koron
Suknie damskie
Przyjmuje się do roboty: ulica Grodzka 9 III p

Błaga o litość
staruszka, 87 lat licząca, wdowa po weteranie z r. 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, uprasza o wspomożenie jakimkolwiek datkiem. Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Adm. „Głosu Narodu“.

Mieszkanie
Woska 38 III p. zaraz 3 pok. przedp. kuchnia, łazienka balkon. Wiadomość u stróża domu.

Imieniem Spółki komandytowej właściciel „Głosu Narodu“. Wydawca i odpowiedzialny redaktor Włodzimierz Strycharski. Drukarnia „Głosu Narodu“ (pod zarz. J. R. Dobrzańskiego) w Krakowie ul. św. Tomasza 35.